Pełna tabela loterii na str. 7-ej

10 GR

Warszawa, niedziela 15 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 77 Rok XI

ABC

Biblioteka

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Miecz i paragraf

(j.) W krótkim okresie od 1918 roku widzimy taki natłok konferencyj, zgromadzeń i narad, że brak nam poprostu perspektywy, pozwalającej na objęcie całości. Aby tę perspektywę zdobyć, dobrze jest cofnąć się wstecz — w historję.

Ustawiczne zjazdy nie są wynalazkiem naszej doby. Znal je końcowy okres średniowiecza. Zamiast w Genewie czy Londynie zjeżdżano się w Pizie, Konstancji, Florencji. Na jeden z tych zjazdów, sobór konstancjeński, Polska wniosła sprawę, żywo przypominającą kwestje obecnie aktualne.

Mieliśmy wówczas sąsiada, który bezustannie rozdzierał traktaty, nie płacił długów, łamał dobrowolnie swe zobowiązania. Byli to Krzyżacy. Cały niemal wiek XIV upłynął nam przeto na rokowaniach, koncyljacjach, arbitrażach. Nie wynikło z tego nic. Musiał rozstrzygać miecz — Grunwald. A ponieważ nie rozstrzygnął dość mocno, przeto po drugiej fazie rozpraw międzynarodowych, znowu wrócono do żelaznego argumentu. I tak jest zawsze.

Polacy XIV i XV wieku zdawali sobie z tego sprawę. Jeździli na sobory, zjazdy, zgromadzenia, ale traktowali je wyłącznie jako pole akcji dyplomatycznej. I dlatego wygrywali na nich. Paragraf był obsadą miecza, ale go nie zastępował.

Podobnie postępują dziś Niemcy. Nie uchylają się od rokowań, bo czują swoją przewagę. Oparci o dokładną znajomość faktów, tworzą na ich podstawie nowe fakty.

Przeciwnicy ich nie są ślepi. Materjał faktów mają zgromadzony w dostatecznej mierze w swych dyplomatycznych tekach. Ale nie mają odwagi wyciągnąć stąd żadnych wniosków. Boją się odpowiedzialności. Nie mogą wrócić do domu z pustemi rękami, więc zabiegają o pozór, o jakiś gest Hitlera, o symboliczne wycofanie z Nadrenji wojsk na krótki okres czasu, po którym Liga uroczyście udzieli im pozwolenia na militaryzację.

Europa zaczyna dzielić się na dwa rodzaje społeczeństw i odpowiadające im dwa typy mężów stanu. Jedni rozumują kategorjami historji, troszczą się o to, co dadzą swym następcom. Drudzy myślą kategorjami chwili, troszczą się o to, co dadzą swym wyborcom. Nietrudno zgadnąć wobec tego w jakim kierunku potoczą się losy naszej części świata.

Gospodarcze izolowanie Niemiec?

Francja proponuje zawieszenie umów clearingowych

LONDYN, 14. 3. Agencja Reutera dowiaduje się, że jakkolwiek w Londynie osiągnięto pewien postęp, to jednak daleka jest jeszcze droga do całkowitego porozumienia.

W sprawie zaleceń, rozważanych w związku z pogwałceniem traktatu locarneńskiego przez Niemcy, to sankcje ogólne w skali, podobnej do sankcyj przeciwko Włochom, nie wchodzą w rachubę. Jak słychać, plan francuski ma być o wiele skromniejszy, ale w zastosowaniu łatwiejszy i może mieć szybszy skutek na stan rynku niemieckiego. Plan ten polegać ma poprostu na **zawieszeniu układów clearingowych z Niemcami**, szczególnie ze strony państw lokarneńskich.

Propozycja ta spotkała się jednak z pewną opozycją, zwłaszcza ze strony Holandji i Argentyny, lecz rozmowy na ten temat trwają nadal.

LONDYN, 14. 3. Rada Ligi Narodów odbyła posiedzenie poufne, poczem otwarte zostało 91-sze nadzwyczajne posiedzenie o g. 11.45. Obradom przysłuchuje się 350 dziennikarzy z całego świata. Przemówienia wygłosili: min. Eden, min. Flandin i min. van Zeeland. Posiedzenie trwa.

WCZORAJ

LONDYN, 14. 3. (PAT.) Wczoraj, na wieczornem posiedzeniu szefów delegacyj państw locarneńskich, zwrócono się do delegata belgijskiego, premjera Van Zeelanda z prośbą, aby podjął się sporządzenia specjalnego memorandum.

Na podstawie tego memorandum prowadzona była dzisiejsza dyskusja. W memorandum tem doniosłą rolę grała **sprawa sankcyj, poruszona zarówno przez Francję, jako zarządzenie karne przeciw Niemcom, jak i przez Włochy, w związku z ich żądaniem uchylenia sankcyj przeciwko nim**, o ile Włochy mają współdziałać w posunięciach mocarstw locarneńskich.

Wobec tego w dzisiejszych obradach ścisłego komitetu szefów delegacyj uczestniczył ze strony brytyjskiej również kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Przedstawił on punkt widzenia rządu brytyjskiego na sprawę zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec, których domagała się Francja.

Dyskusja odbywała się ponownie na podstawie wniosków Van Zeelanda, który skonstatowawszy zasadniczo pragnienie wszystkich czterech mocarstw, biorących udział w konferencji, znalezienia rozwiązania w ramach załatwienia pokojowego, przedstawił poszczególne możliwości zarządzeń karnych. W poszukiwaniu ewentualnego minimum, które winno być zastosowane, wyeliminować miano

1) wrogie działania wojskowe,
2) sankcje gospodarcze. Dyskusja koncentrowała się jakoby na sprawie sankcyj finansowych i na zamknięciu portów dla statków niemieckich.

STANOWISKO WŁOCH

RZYM, 14. 3. (PAT) Koła półurzędowe w następujący sposób komentują stanowisko zajęte w Londynie przez ambasadora Grandiego:

Rezerwę, jaką zachowuje delegat włoski, tłumaczyć należy przedewszystkiem względami moralnemi. Włochy, począwszy od listopada ub. roku, poddane zostały działaniu sankcyj, a nad faktem tym naród włoski nie może przejść do porządku dziennego.

Dlatego też wszelkie wiadomości na temat ewentualnych przetargów ze strony włoskiej i **możliwości zgody Włoch na sankcje antyniemieckie za cenę ustępstw na rzecz Włoch, są pozbawione podstaw, Włochy zajmują bowiem zasadniczo stanowisko antysankcyjne bez względu na to, do kogo sankcje mogłyby być zastosowane.**

Drugi komunikat

w sprawie zajść przed kościołem

Katolicka Agencja Prasowa ogłasza:

Wobec sprzecznych i bałamutnych wiadomości, jakie krążą w opinji publicznej w sprawie zajść jakie miały miejsce 11 b. m. pomiędzy policją a studentami, możemy skonstatować na podstawie urzędowego raportu, jaki trzymała Władza Kościelna, że policja nie wtargnęła do kościoła św. Krzyża, natomiast była czynna na krużganku i schodach kościelnych.

SGH rusza w poniedziałek SGGW — nadal zamknięta

Wczoraj rano obradował senat Szkoły Głównej Handlowej. Na obradach postanowiono otworzyć uczelnię w poniedziałek. Zawiadomienie odpowiedniej treści polecił rektor Miklaszewski wywiesić na drzwiach uczelni. Zajęcia więc w SGH wznowione będą jednocześnie z zajęciami na Politechnice.

Na SGGW również obradował senat, w sprawie ewentualnego otwarcia uczelni już w poniedziałek. Po długiej dyskusji profesorowie doszli jednak do przekonania, że otwarcie uczelni byłoby jeszcze obecnie przedwczesne. Senat zbierze się ponownie we wtorek.

ZASP nie ma pieniędzy

nawet na zasiłki pośmiertne

Od kwietnia zeszło roku t. j. od śmierci ś. p. Mieczysława Frenkla, zmarło 20 aktorów zarejestrowanych w ZASP. Statut związku nakazuje wypłacić na pogrzeb zmarłego aktora sześćset zł., a następnie po upływie pół roku drugie sześćset, jako zapomoga dla najbliższej rodziny zmarłego artysty.

Obecnie wskutek nienotowanej dotychczas ilości zgonów, ZASP ma poważne trudności z wypłaceniem zasiłków.

Nowa moda w Warszawie

na lokale rozrywkowe w piwnicach

W Warszawie zapanowała ostatnio moda na zakładanie lokali rozrywkowych w podziemiach. Urzędowi Inspekcyjno - Budowlanemu zgłoszono w b. tygodniu 2 nowe projekty na przebudowę piwnic na sale dla lokali nocnych.

M. inn. nocny dancing urządzony ma być w piwnicach jednego z domów przy ul. Niecałej.

W dzisiejszym numerze „ABC" zaczęliśmy druk — — — — powieści FRANCISZKA MAURIAC'A „CZARNE ANIOŁY"

Utwór jednego z najwybitniejszych pisarzów dzisiejszej Francji słusznie obudził olbrzymie zainteresowanie wśród wielbicieli talentu Mauriac'a, gdyż — jak czytelnicy będą mogli się przekonać — charakterystyka środowiska, z którem każe nam obcować w swojej powieści jest wręcz mistrzowska.

Akcja, tocząca się przeważnie w pałacu ziemiańskim, przykuwa uwagę bardzo silnie, a nędzne sprawy, które pchnęły typy Mauriac'owskie do zawziętej walki i do zbrodni zmuszają nas do refleksyj, jak okrutnie mszczą się na ludziach niezdrowe namiętności i błędy życia.

Świat zbrodni, mający odbicie w „Czarnych Aniołach" chwilami przyprawia nas o wrażenie, że nie czytamy powieści sztandarowego pisarza katolickiego, lecz jakiś romans kryminalny, tak modny wśród szerokiej publiczności na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat.

300-tysięczna armja niemiecka

stoi nad granicą francuską

PARYŻ, 14. 3. — „Figaro" zamieszcza artykuł gen. Niessel, w którym autor oblicza wojska niemieckie w Nadrenji na 300.000 ludzi we wszelkich rodzajach broni.

Obliczenie to jest następujące: Z chwilą zniesienie demilitaryzacji Nadrenji uzbrojono i przybrano w mundury 35.000 ludzi, należących do oddziałów pracy. Pozatem do sił zbrojnych zaliczyć należy 30.000 członk. Landespolizei, uzbrojonych i wyszkolonych tak, jak wojsko, 140.000 członków milicji hitlerowskiej oraz 8 dywizyj straży granicznej „Grenzschutzu" w sile 100.000 ludzi.

Niewiele się to różni od obliczeń „Daily Telegraph", którego redaktor dyplomatyczny ogólną sumę uzbrojonych i zorganizowanych wojskowo w Nadrenji podaje na około 280.000 ludzi.

Apel do J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego

Rzemieślnicy polscy

o katastrofie rzemiosła chrześcijańskiego

Położenie rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce wskutek przewlekającego się kryzysu i z innych przyczyn, jak np. niemożności przeciwstawienia się zalewowi masowej produkcji wyrobów fabrycznych, staje się coraz bardziej krytyczne. Niektóre działy tego rzemiosła cierpią jeszcze dodatkowo wskutek uprzywilejowanego stanowiska odpowiednich gałęzi rzemiosła żydowskiego. Tak jest np. z rzeźnikami. Broniąc się ostatkiem sił przed grożącą im ostateczną ruiną, rzemieślnicy chrześcijańscy szukają wszędzie ratunku i **zwracają się z rozpaczliwem błaganiem o pomoc również do władzy kościelnej.**

Ostatnio z takim wstrząsającym apelem zwrócił się do J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego cech rzeźników warszawskich, który przyczynę swej postępującej z roku na rok klęski widzi w jaskrawej nierówności szans, jakiemi rozporządza rzeźnictwo chrześcijańskie w stosunku do rzeźnictwa żydowskiego.

„Mięso wieprzowe — pisze Zarząd Cechu we wspomnianym liście — spożywane wyłącznie przez ludność chrześcijańską **znajduje się od 1931 roku w rozsprzedaży również w jatkach żydowskich.** Ludność stolicy, nie orjentując się, że krzywdzi rzeźników chrześcijańskich, którzy klientów wyznania mojżeszowego nie mają, czyni zakupy u żydów z wielką krzywdą dla rzemiosła polskiego zorganizowanego w Cech **już od 1466 roku".**

Wytworzony wskutek tego uprzywilejowania rzeźnictwa żydowskiego, jak również spowodu specyficznych cech konkurencji żydowskiej stan rzeczy **„spowodował w konsekwencji zmniejszenie się ilości chrześcijańskich jatek w stolicy do 25 proc. ogólnej ilości, co stanowi jaskrawy kontrast z sytuacją sprzed 1931 r., gdy na terenie stolicy było czynnych 75 proc. jatek chrześcijańskich".**

To też rzemiosło polskie — dodają autorzy listu — skrupulatnie płacące wszelkie świadczenia i podatki, znajduje się w katastrofalnym położeniu, zwłaszcza, że nie znajduje oparcia w społeczeństwie katolickiem niezorganizowanem gospodarczo — w przeciwieństwie do żydowskiego".

Petarda w Sosnowcu

na podwórzu synagogi

SOSNOWIEC, 14. 3. (PAT.) Wczoraj koło godziny 22-ej niewykryci dotychczas sprawcy podrzucili na podwórzu synagogi żydowskiej przy ul. Dekierta petardę. Ofiar w ludziach niema, wyleciały jedynie 2 szyby, pozatem żadnych szkód nie zanotowano.

Na miejsce przybyła policja śledcza i przeprowadza energiczne dochodzenia.

Straszliwy wybuch calichloricum

przygotowanego do wielkanocnej strzelaniny

Wczoraj o godzinie 5.15 rano, mieszkańcy domu Nr. 58 przy ul. Ogrodowej zostali zaalarmowani detonacją, która miała miejsce w mieszkaniu Nr. 31 w przybudówce, zajmowanem przez Marję Kozłowską, praczkę, wdowę, lat 45.

Kozłowska utrzymywała czworo dzieci — Stanisława, lat 17, Henryka, lat 14, Marjana, lat 11 i 9-letnią Eugenję. U Kozłowskiej kątem mieszkała jej pomocnica, Franciszka Marczyk, lat 58. Na odgłos detonacji pospieszyli z pomocą mieszkańcy domu. Pierwszy wbiegł do mieszkania Kozłowskiej jej sąsiad, Józef Złoch, tapeciarz.

Olbrzymie tumany kurzu nie pozwoliły Złochowi początkowo zorjentować się w sytuacji. Cała ściana od strony korytarza została zupełnie rozsadzona, okno wyrzucone siłą wybuchu na bruk podwórza, całe urządzenie mieszkania doszczętnie zdemolowane. Spod gruzów i szczątków mebli słychać było jęki i wołania o ratunek. Zawiadomiono niezwłocznie policję i pogotowie ratunkowe.

Ze zdemolowanego mieszkania wydobyto Marję Kozłowską z ranami pleców i obu rąk, Franciszkę Marczyk ze złamaną nogą oraz okropnie pokaleczonych chłopców Stanisława i Henryka. Chłopcy ci spali razem w łóżku, na które runęły zwały gruzów. Marjan i córeczka, Eugenja, ocaleli cudem. Spali oni razem w drugiem łóżku, gdzie wskutek wybuchu zostali przykryci szafą, na którą runął gruz z walącej się ściany, i dzięki temu nie odnieśli żadnych obrażeń. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy wszystkim pokaleczonym na miejscu, przewiozło ich do szpitala na Czystem.

Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, iż 17-letni Stanisław, szykując się do znanych każdemu warszawiakowi występów petardowych wielkanocnych, kupił pudełko cali chloricum, które ulokował za obrazem nad swojem łóżkiem. O godzinie 2-ej w nocy matka Kozłowskich i Marczakowa rozpoczęły pranie, prawdopodobnie wskutek gorąca, powstałego od silnie nagrzanej kuchni, nastąpił wybuch.

Zachmurzenie

chłodno

W całej Polsce wczoraj popołudniu panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi opadami głównie w postaci śniegu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 4 st. ciepła w Łucku, 3 w Wilnie, Białymstoku, Toruniu i Lublinie, 2 w Poznaniu, Warszawie, Kielcach, Bydgoszczy i Lidzie, 1 w Gdyni i Lwowie, 1 st. mrozu w Zakopanem i 7 st. mrozu na Hali Gąsienicowej.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem, z przelotnemi opadami. Po nocnych przymrozkach, silniejszych w górach i na wyżynach, temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.